

Sygn. akt II W 672/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 marca 2019 r.

Sąd Rejonowy w Legionowie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: S.S.R. Grzegorz Woźniak

Protokolant: Kinga Grzywacz

w obecności oskarżyciela posiłkowego M. P.

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 21.03.2019 r.

sprawy przeciwko

E. C. urodz. (...) we W.

córki J. i S. z d. B.

obwinionej o to w dniu 10 kwietnia 2017 r. około godz. 18:30 w miejscowości K. na ul. (...) nie zachowała zwykłych i nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu psa, w wyniku czego pies pokąsał psa rasy mix należącego do M. P.,

tj. o wykroczenie z art. 77 k.w.

orzeka

I. Na mocy art. 2 § 1 k.w. stosuje wobec obwinionej Kodeks Wykroczeń w brzmieniu obowiązującym przed wejściem w życie ustawy o zmianie ustawy Kodeks Wykroczeń z dnia 4.10.2018 r. (Dz. U. poz. 2077), zwany dalej „k.w.”.

II. W ramach czynu zarzucanego obwinionej E. C. we wniosku o ukaranie uznaje ją za winną tego, że w czasie i w miejscu jak w zarzucie wyprowadzając na smyczy swego psa o imieniu U. rasy owczarek środkowoazjatycki nie zachowała należytej ostrożności podczas przechodzenia obok posesji M. P. i pozwoliła swemu psu zbliżyć się do ogrodzenia, za którym przebywał pies wielorasowy o imieniu S. należący do M. P., który przełożył lewą kończynę piersiową przez ogrodzenie, a następnie jej pies ugryzł w łapę psa S., powodując złamanie obydwu kości przedramienia lewej kończyny piersiowej, co spowodowało przemieszczenie kości i jej skrócenie, przy czym powinna i mogła przewidzieć, że jej pies mógł ugryźć psa M. P., co stanowi wykroczenie z art. 77 k.w. i za to na mocy powołanego przepisu wymierza jej karę 100 (stu) złotych grzywny.

III. Na podstawie art. 119 § 1 k.p.s.w. w zw. z art. 3 ust. 1 Ustawy o opłatach w sprawach karnych zasądza od obwinionej na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów sądowych w kwocie 130 (stu trzydziestu) złotych.

Sygn. akt II W 672/18

UZASADNIENIE WYROKU

z dnia 21 marca 2019 r.

Sąd, na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego podczas rozprawy głównej, ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 10 kwietnia 2017 r. około godziny 18.30 obwiniona E. C. spacerowała drogą polną w K. na ul. (...) wraz ze swym psem rasy owczarek środkowozajatycki o imieniu U.. Obwiniona prowadziła psa na smyczy, U. był psem ułożonym i posłusznym właścicielce, nie wykazywał przejawów agresji wobec innych zwierząt czy ludzi. Obwiniona prowadziła go na smyczy zaciskowej, która umożliwiała jej kontrolę jego zachowania. Obwiniona przechodziła wraz z psem obok działki M. P., który był właścicielem wielorasowego psa o imieniu S.. S. był małym psem, kilkukrotnie mniejszym od U., biegał swobodnie po działce M. P.. W tym czasie obwiniona przechodziła ze swym psem w pobliżu siatki ogrodzeniowej posesji M. P.. Siatka ta była wykonana z metalowych oczek, pies S. miał możliwość włożenia łapy przez otwór w siatce, ze względu na swe niewielkie rozmiary. Pies pokrzywdzonego podbiegł do siatki, oparł się na tylnych łapach i przednie łapy wystawił przez siatkę na zewnątrz, szczeknął na obwinioną i jej psa. Pies obwinionej, reagując instynktownie na domniemane zagrożenie dla swej właścicielki, ugryzł w lewą kończynę piersiową S.. Pies pokrzywdzonego zaskowyczał z bólu i uciekł do domu. Obwiniona mogła i powinna była przewidzieć, że jej pies mógł ugryźć psa pokrzywdzonego przez ogrodzenie posesji pokrzywdzonego, gdyż pies pokrzywdzonego był mały i mógł przelożyć łapę przez oczka siatki na zewnątrz, a jej pies znajdował się blisko siatki ogrodzeniowej i mógł zareagować instynktownie broniąc ją przed domniemanym atakiem S..

Dowód:

- zeznania M. P. (k.6,16,73-74,236-237),
- zeznania A. P. (k.134-135,237),
- częściowo wyjaśnienia obwinionej (k.36,71-72,235v-236),
- historia wizyt psa (k.13),
- dokumentacja fotograficzna (k.22-23,30-33,118-131,233-234),
- opis behawiorystyczny (k.80),
- zdjęcia smyczy (k.141-144).

Pokrzywdzony pojechał ze swym psem do (...) w L., gdzie stwierdzono u psa złamanie obu kości przedramienia lewej kończyny piersiowej. Leczenie trwało co najmniej do grudnia 2017 r., nie odzyskał pełnej sprawności fizycznej, gdyż kończyna uległa skróceniu, a na skutek zdarzenia doznał zakażenia i był leczony antybiotykami.

Dowód:

- zeznania M. P. (k.6,16,73-74,236-237),
- zeznania A. P. (k.134-135,237),
- dokumentacja weterynaryjna (k.17,70,132).

Obwiniona nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej podczas postępowania przygotowawczego i odmówiła złożenia wyjaśnień (k.36). Podczas poprzedniej rozprawy nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i złożyła wyjaśnienia (k.71-72). Stwierdziła, że tak jak zwykle spacerował z psem na smyczy, szła drogą polną w lesie. Pies wachał sobie m.in. trawę przy płocie i ogrodzeniu. Za ogrodzeniem stał pokrzywdzony i coś podlewał, on ją widział i jej psa, nie było w pobliżu innego zwierzęcia. W pewnym momencie skądś bardzo szybko podbiegł pies do płotu i ujadął, trwało to kilka sekund. Jej pies też zaszczekał, odciągnęła go, usłyszała, że pies po drugiej stronie zaczął piszczeć i uciekł do domu. Pokrzywdzony zaczął krzyczeć, wraz z żoną grozili jej i wykrzykiwali wobec niej nieprzyjemne słowa. W trakcie obecnej rozprawy również nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i złożyła wyjaśnienia (k.235v-236). Stwierdziła, że przechodziła z psem, trzymała go na krótkiej smyczy, pies był pod jej całkowitą kontrolą, szła traktem leśnym. Podeszła z psem na wysokość domu pana P., pies sobie spokojnie spacerował, wachał kwiatki

przy płocie, w tym momencie nie było na tej posesji żadnego zwierzęcia, ani tabliczki, że było tam jakieś zwierzę. W pewnym momencie, to był ułamek sekundy, wyskoczył pies pokrzywdzonego, podbiegł do płotu i zaczął ujadać, to trwało kilka sekund, od razu odciągnęła swojego psa, który był na obroży zaciskowej. Pies po drugiej stronie po ataku zaczął piszczeć i uciekł, widziała jak wbiegł do domu. Stwierdziła, że jej pies został zaatakowany przez tamtego psa. Jej pies to owczarek środkowoazjatycki, waży ponad 60 kg, jest spokojny, przez 9 lat ani razu nie zdarzyło jej się, żeby ten pies zafurczał na kogokolwiek.

Wyjaśnienia obwinionej zasługują na wiarę, w tej części, w której podała, że jej pies U. był ułożony, posłuszny i nie okazywał nieuzasadnionej agresji wobec innych zwierząt ani ludzi, prowadziła go na smyczy zaciskowej i miała pełną kontrolę nad jego zachowaniem, a do zdarzenia doszło gdy jej pies był całkowicie poza działką pokrzywdzonego. Ta część wyjaśnień obwinionej jest bowiem logiczna, rzeczowa oraz znajduje potwierdzenie w zeznaniach M. P. (k.6,16,73-74,236-237), A. P. (k.134-135,237), historii wizyt psa (k.13), dokumentacji fotograficznej (k.22-23,30-33,118-131,233-234), opisie behawiorystycznym (k.80) i zdjęciach smyczy (k.141-144). Nie zasługują na wiarę wyjaśnienia obwinionej w części, w której podała, że to nie jej pies pogryzł psa pokrzywdzonego, a ona nie miała możliwości przewidzenia takiej reakcji swego psa. Niewątpliwie bowiem z historii leczenia S. (k.17,70,132) wynika, że doznał on pogryzienia lewej kończyny piersiowej, kończyna ta zatem nie była zraniona przez drut siatki jak twierdziła obwiniona. Pies pokrzywdzonego miał możliwość przełożenia łapy przez oczka siatki ogrodzeniowej, a pies obwinionej ugryzienia wystających za ogrodzenie kończyn. Porównanie wielkości i siły obu psów wskazuje na to, że jakiegokolwiek ugryzienie psa pokrzywdzonego przez psa obwinionej musiało skończyć się dla psa oskarżyciela posiłkowego niekorzystnie, a nawet tragicznie. Obwiniona widziała, że pies pokrzywdzonego podbiegł do ogrodzenia, a jej pies był przy tym ogrodzeniu, powinna zatem w tym momencie zachować należyłą ostrożność i przewidzieć, że w razie konfrontacji między psami jej pies może zareagować instynktownie i ugryźć psa pokrzywdzonego.

Oskarżyciel posiłkowy zeznał podczas postępowania przygotowawczego (k.6), że w dniu 10 kwietnia 2017 r. przebywał na swej działce, jego pies biegał luzem po działce, zaczął szczekać na kobietę przechodzącą obok jego działki z psem rasy owczarek środkowoazjatycki. Łapa jego psa prawdopodobnie wystawała za siatkę, wówczas pies obwinionej ugryzł łapę jego psa. Jego pies miał zmiądzoną łapę przednią lewą, jeździł z nim na leczenie. Podczas kolejnego przesłuchania zeznał (k.16), że pies obwinionej był na smyczy bez kagańca, a jego zdaniem powinien mieć założony kaganiec. Podczas poprzedniej rozprawy zeznał (k.73-74), że w dniu zdarzenia wykonywał prace ogrodowe na swojej posesji, jego pies leżał koło niego i obserwował teren, później zaszczekał, obejrzał się i zobaczył obwinioną z wielkim psem. Zdarzenie rozegrało się w ciągu kilku sekund, jego pies w tym czasie był przy siatce, pies obwinionej podbiegł do siatki. Jego pies zaskowyczał i uciekł do domu. Początkowo nie wiedział jakie miał obrażenia, okazało się, że były poważne. Podczas niniejszej rozprawy zeznał (k.236-237), że w dniu 10 kwietnia 2017 r. dokonywał prac ogrodowych na terenie swojej posesji, razem z nim był jego pies. Zobaczył obwinioną, bo jego pies zaczął szczekać. Później wszystko odbyło się w ułamku sekund. Pies obwinionej doskoczył do ogrodzenia, przy którym stał jego pies. Jego pies stanął tylnymi łapami przy siatce, pies obwinionej pociągnął ją, skoczył na siatkę i ugryzł jego psa, pies z zakrwawioną łapą pobiegł do domu. Jego pies waży 8, 9 kg, to jest mały pies.

Sąd dał wiarę zeznaniom oskarżycielom posiłkowego, gdyż są logiczne, rzeczowe oraz znajdują potwierdzenie w wiarygodnej części wyjaśnień obwinionej, zeznaniach A. P. (k.134-135,237), dokumentacji fotograficznej (k.22-23,30-33,118-131,233-234), i historii leczenia S. (k.17,70,132). Zdarzenie miało przebieg dynamiczny, jeśli obwiniona znajdowała się w pobliżu siatki ogrodzeniowej, to nie trzeba było by pies pociągnął ją, a wystarczyło, że jej pies wykorzystał normalny luz smyczy i znalazł się na tyle blisko psa S., że mógł go ugryźć w łapę.

A. P. zeznała podczas poprzedniej rozprawy (k.134-135), że pies obwinionej pogryzł ich psa. Obwiniona przyszła pod siatkę ze swoim psem, jej pies podszedł pod siatkę, szarpnął tą panią i ugryzł ich psa. Jej pies był na dworze z jej mężem na terenie działki. Jej pies widząc psa i obwinioną szczekał i skakał na siatkę. Podczas obecnej rozprawy zeznała (k.237), że widziała moment zdarzenia, była w kuchni i pracowała przy blacie kuchennym, okno wychodzi na drogę i usłyszała szczekanie psa. Zobaczyła obwinioną, która szła z wielkim psem, ten pies podbiegł do siatki. W tym momencie ich pies miał łapy oparte o siatkę, usłyszała wielki skowyt i ich pies uciekł do domu.

Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka, gdyż znajdują potwierdzenie w wiarygodnej części wyjaśnień obwinionej, zeznaniach oskarżyciela posiłkowego, dokumentacji fotograficznej (k.22-23,30-33,118-131,233-234) i historii leczenia S. (k.17,70,132).

Dokumenty wymienione na k. 237v zostały sporządzone przez powołane do tego osoby, były sporządzone bezstronnie i obiektywnie, nie były kwestionowane przez strony, stąd stały się podstawą ustalenia stanu faktycznego.

Ustalony stan faktyczny stanowi spójną, logicznie uzasadnioną całość. Poszczególne wiarygodne dowody wzajemnie się uzupełniają i potwierdzają. Na podstawie tego stanu faktycznego wina i okoliczności popełnienia czynu przypisanego obwinionej nie mogą budzić wątpliwości.

Sąd zważył, co następuje:

Obwiniona był właścicielem psa U. rasy owczarek środkowozajatycki. Pies ten był ułożony, przyjazny, kontaktowy, w stosunku do innych psów neutralny, nie reagował na zaczepki, nie był agresywny (por. opis behawiorystyczny z k. 80). W dniu zdarzenia obwiniona wyprowadzała go na smyczy, co odpowiadało Uchwale Rady Gminy W. Nr 52/IX/07 z dnia 12 czerwca 2007 r. w sprawie uchwalenia Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie gminy (por. § 22 - k. 94). Pies obwinionej nie jest zaliczany do tzw. ras agresywnych i obwiniona nie musiała wyprowadzać go po założeniu kagańca. Obwiniona zbliżyła się do ogrodzenia posesji pokrzywdzonego, widziała, że ogrodzenie to było wykonane z metalowej siatki (k.119,120), musiała usłyszeć szczekanie psa pokrzywdzonego. W tej sytuacji obwiniona powinna była przewidzieć zachowanie obu psów i możliwe konsekwencje ich instynktownych zachowań. Pies pokrzywdzonego znajdował się na terenie działki swego właściciela, uważał się za stróża terenu, chronił teren działki przed dostępem innych osób i zwierząt. Faktycznie obwiniona i jej pies nie chcieli wejść na ten teren, ale pies pokrzywdzonego nie analizował sytuacji „po ludzku”, działał zgodnie ze swym instynktem. Pies pokrzywdzonego szczekał na psa obwinionej i przyjął postawę konfrontacyjną, opierając przednie łapy o ogrodzenie. Jego łapy były na tyle małe, że wystawały za ogrodzenie. Pies obwinionej również nie rozumował w sposób właściwy ludziom, nie analizował czy pies pokrzywdzonego stwarzał jakiegokolwiek zagrożenie dla niego i jej właścicielki. Nadmienić należy, że obiektywnie oceniając takiego zagrożenia nie było. Pies pokrzywdzonego był na terenie zamkniętej i ogrodzonej działki, a nawet gdyby wyszedł poza nią nie mógł w żaden sposób zagrozić obwinionej i jej psu. U. nie analizował jednak faktycznego układu sytuacyjnego i zgodnie ze swymi instynktem rzucił się na S. i ugryzł go w lewą kończynę piersiową. Dysproporcja wielkości i siły zwierząt doprowadziła do spowodowania poważnych skutków zdrowotnych dla psa pokrzywdzonego w postaci złamania dwóch kości i wielomiesięcznego leczenia (por. k. 17.70,132).

Należy zwrócić uwagę, że Sąd Okręgowy Warszawa – Praga uchylając poprzedni wyrok do ponownego rozpoznania wskazał, że obwiniona powinna przewidywać zachowanie swojego psa i trzymać go na smyczy w ten sposób, by mogła go odciągnąć, tak by nie wyrządził nikomu krzywdy (uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga z dnia 30 sierpnia 2018 r. – k. 216). Przy obecnym rozpoznaniu sprawy wskazania te są wiążące, zgodnie z treścią art. 442 § 3 k.p.k. i art. 109 § 2 k.p.sw.

Przy trzymaniu zwierzęcia należy zachować środki ostrożności, tak by nie miały możliwości atakowania innych zwierząt i ludzi. Należy zwrócić uwagę, że pies obwinionej był wielokrotnie większy od psa pokrzywdzonego, oba psy znajdowały się blisko siebie i ich instynktowne zachowania nakazywały im podjęcie konfrontacji. Obwiniona wychowała swego psa od maleńkości (k. 80), wiedziała zatem, że bronił jej, choćby przed urojonymi atakami innych psów. Powinna zatem w tej sytuacji trzymać swego psa na tyle z dala od siatki, by jej pies nie mógł podejść lub podbiec do psa pokrzywdzonego i ugryźć go. Zdarzenie było niewątpliwie nietypowe, gdyż atak psów na siebie nastąpił przez siatkę, a obrażenia S. powstały również z tego powodu, że wystawił łapę przez ogrodzenie. Jednak obwiniona powinna i mogła przewidzieć zachowanie swego psa i zapobiec instynktownemu ugryzieniu psa pokrzywdzonego. Rozważania te prowadzą do uznania, że obwiniona działając nieumyślnie nie zachowała należytej ostrożności przy trzymaniu psa, w wyniku czego pies pokrzywdzonego został dotkliwie pogryziony. Skutkiem zachowania obwinionej było natomiast to, że pies S. miał złamaną kość łapy w dwóch miejscach i przechodził wielomiesięczne leczenie.

Należy zwrócić uwagę, że w dniu 15 listopada 2018 r. weszła w życie ustawa z dnia 4 października 2018 r. o zmianie ustawy Kodeks Wykroczeń i innych ustaw (Dz. U. poz. 2077), która wprowadziła surowszą odpowiedzialność za niezachowanie wymaganej ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia. O ile bowiem poprzednio można było wymierzyć za taki czyn karę grzywny do 250 złotych lub karę nagany, to od nowelizacji Kodeksu Wykroczeń ustawodawca przewidział za takie wykroczenie karę grzywny od 1.000 złotych lub naganę. Obecnie obowiązująca ustawa jest zatem znacznie surowsza dla obwinionej i zgodnie z treścią art. 2 § 1 k.w. należy zastosować wobec niej ustawę poprzednio obowiązującą. Niewątpliwie zatem obwiniona dopuściła się popełnienia wykroczenia określonego w art. 77 k.w., gdyż nie zachowała zwykłych środków ostrożności przy trzymaniu psa i dopuściła przez to do pogryzienia psa pokrzywdzonego.

Obwiniona ma 40 lat, ma na utrzymaniu córkę w wieku 16 lat, obecnie nie pracuje, jest radcą prawnym (oświadczenie z k. 235), nie była karana (oświadczenie z k. 36, czego nie udało się potwierdzić przez kartę karną – k. 227 i należy przyjąć, że tak faktycznie jest).

Stopień społecznej szkodliwości przypisanego obwinionej czynu w ramach wykroczeń był znaczny, ze względu na rażące naruszenie przez obwinionego obowiązków nadzoru nad posiadany psem i wyrządzoną pokrzywdzonej krzywdę. Należy zwrócić uwagę, że pies obwinionej nie powinien być wyprowadzany tak, by miał możliwość zaatakowania innych zwierząt. Stopień winy obwinionej nie był znaczny, ze względu na dynamiczny przebieg zdarzenia, które utrudniło jej ocenę możliwych skutków zdarzenia, a ponadto przeświadczenie obwinionej, że jest pies był spokojny i nieagresywny (co wynika z opisu behawiorystycznego z k. 80).

Kara powinna przekonać obwinioną i ogół społeczeństwa, że popełnianie wykroczeń nie jest opłacalne i zamiast spodziewanych korzyści przynosi dolegliwości. Celem kary jest również kształtowanie w społeczeństwie szacunku dla norm prawnych oraz wskazywanie, że trzymanie zwierzęcia wiąże się z obowiązkiem zapewnienia właściwego nadzoru nad nim, tak by to zwierzę nie wyrządziło krzywdy innym osobom.

Biorąc pod uwagę powyżej wymienione przesłanki wymiaru kary Sąd uznał, że karą adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu oraz zdolną spełnić swe cele prewencji indywidualnej i generalnej powinna być kara 100 złotych grzywny. Kara ta powinna przekonać obwinioną, że pies powinien być wyprowadzany na smyczy w ten sposób, by nie pogryzł innych psów.

Obwiniona miała niedawno stałe dochody, wkrótce zapewne podejmie pracę, będzie mógł zatem zwrócić poniesione na rozpoznanie sprawy koszty, tym bardziej że nie są znaczne.